Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr ~~224~~ 235 Kraków piątek 12 listopada 1937 r Rok 1

B. REMBOWSKI.

Zrzućcie i tą ostatnią maskę!...

Był onegdaj dzień wigilijny wiekopomnego dnia 11-go listopada...

Był Wczoraj Wielki, Radosny, Dumą Napełniający Serca i Dusze Każdego Polaka - Dzień Niepodległości - Dzień miłości Naszej - Zwycięskiej Armii - Dzień W Którym Jednoczy się Cały Naród. Okazując Światu Naszą Jednolitą, Niezachwianą Niczym Potęgę i Moc...

Wierzyliśmy, że w oba te dnie... Byliśmy pewni, że w chwile tak wzniosłe i święte dla każdego Polaka — nie znajdzie się miejsca dla smutnej sławy aktorów, że poczują się choćby przez te kilkanaście godzin — dobrymi obywatelami i zgrzytem dywersyjnym nie zmącą Święta całego Narodu...

Wiedzieliśmy, że w Święcie tym odmówili udziału, że manifestacyjnie z wspólnych szeregów zdezerterowali, ale mimo to ani na moment nie dopuszczaliśmy tak tragicznej myśli, by ci „hurra - narodowcy“, ci najgłośniejsi propagatorzy wielkiej Polski, miłości Ojczyzny — w dnie tak święte i wielkie dla każdego Polaka, w chwilach uroczystych nabożeństw, marszu zjednoczonych szeregów, hołdu dla Armii, Jej Wodza, w chwilach rozmodlenia wszystkich serc i dusz — by wtedy właśnie jak banda hunów, jak dziki czambuł tatarski, z wrzaskiem, rykiem, z pianą nienawiści na plugawych ustach, z łomem i kastetem w zbrodniczych rękach, mogli wypaść na ulice i place i drwiąc z uroczystego nastroju — by się odważyli „zbożne“ swe dzieło przeprowadzać, tłuc szyby, bić i krwawić starców i dzieci...

A jednak... jednak.. wstyd pisać... Rumieniec wstydu oblewa twarz... Za serce chwyta bezlitosny szpon, wbija się coraz głębiej i nagle szarpnąwszy, rozpruwa, drze... Bo jednak... wyszli na ulicę... Nie uszanowali Święta — zadrwili z podniosłego, pełnego skupienia, całego Narodu...

I, o ironio losu... na krok taki nie zdecydowaliby się nigdy komuniści... a zrobili to z szyderczym śmiechem „narodowcy“ z pod znaku endo - oenerowskiego. Zapamięta to cały Naród... Hańby tej już nic z nich nie zmyje — sami postawili się za nawias całego społeczeństwa.

W bolesnych tych momentach pokrzepia ducha i napawa wiarą zdyscyplinowana, zwarta masa demokracji polskiej, która mając siłę olbrzyma, mogąc jednym machnięciem, już nie całej nawet ręki, ale jednego palca — natrętną i złośliwą tę muchę endecką rozmiażdżyć — zachowuje majestatyczny spokój, nie da się sprowokować do odruchu.

Spokoju i równowagi olbrzyma, niech karły nie biorą za słabość, bo... mogą się w końcu bardzo przykro i dotkliwie rozczarować...

Jesteśmy obywatelami praworządnego państwa — prawu i administracji państwowej zostawiamy przywilej i obowiązek strzeżenia ładu i porządku i wierzymy, że z obowiązku tego się wywiążą i należycie go spełnią. Nie jest to słabość — przeciwnie, to siła, dyscyplina, karność, poszanowanie prawa i moc.

Anarchią, bezprawiem, samosądem, nie idzie się do szczytnych celów — nie wkracza na taką drogę zdrowe, zjednoczone społeczeństwo — robi to zawsze zbrodnicza jednostka, bandyta, chuligan, stawiany za nawias zdrowej i potężnej społeczności.

Zrzuciliście jeszcze jedną maskę. Pozwólcie, że się zapytam:

— Któraż to z wrogich, obcych agentur, akcją waszą kieruje?...

Inaczej — wobec tego, na co w ostatnich dniach patrzymy — być przecież nie może.

Zrzućcie i tę ostatnią maskę... dziś już zbyteczna...

i młodzież wiejska im zapamięta...

Warszawa. (Telef.) — Mimo niedopisania pogody, młodzież wiejska, zorganizowana w „Siewie“ i związku „Wici“ stawiła się z dalszych okolic podwarszawskich bardzo licznie i była bardzo żywo oklaskiwana. Tylko grupy ONR. i „Falangi“ za każdorazowym zjawieniem się tych wiejskich organizacyj wznosiły okrzyki: „precz z żydokomuną!“.. Mimo to organizacje te zachowały spokój i równowagę, nie dając się sprowokować chuliganerii, zamącającej Święto Narodowe.

Kto będzie kuratorem Z. N. P.?

(Telefonem z Warszawy)

Sfery nauczycielskie, zbliżone do rozwiązanego zarządu ZNP. informują, że na stanowisko kuratora ZNP. wysuwana jest kandydatura wizytatora Stypińskiego, który jest honorowym członkiem ZNP., jednym z jego założycieli i należy do grupy prezesa Kolanki.

Znamienne podróże b. prem. Bartla

(Telefonem z Warszawy)

Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że w najbliższych dniach przyjeżdża do Warszawy były premier prof. Kazimierz Bartel.

Jak się dowiadujemy, premier Bartel będzie gościem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku. Ogólnie się podkreśla, że podróż prof. Bartla nie ma charakteru prywatnego, wręcz przeciwnie, wyłącznie charakter polityczny.

Jak nas informują z miarodajnych źródeł, prof. Bartel ma odegrać czynną rolę w konsolidującym się obozie demokratycznym

Wiadomość ta jest żywo komentowana, przy czym w kołach politycznych Warszawy podkreślają, że prof. Bartel cieszy się specjalnym zaufaniem Pana Prezydenta prof. Mościckiego.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny.
Dnia 6. 11. 1937
Sygn. IV. Pr 311. 37.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

1. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 2. 11. 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 2. 11. 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny“ Nr. 224 z daty 2. 11. 1937 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Konsolidacja Polskiej Lewicy“ w ustępie od słów „to jest fakt“ do słów „wspólnych celów“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 154 kk.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 4 p. t. „Kulisy wielkiej gry politycznej“ w całości — albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona wyst. z art. 170 kk.

2. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny“ i w Dzienniku Urzędowym.

3. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: apl. Kukulski.
Przewodniczący: s. o. Horski.

DEZERTERZY...

Zdezertowali! Nie było ich tam, gdzie Naród przez swą młodzież dokumentował swe przywiązanie do armii, do gotowości bronienia granic Państwa! Pozornie nie mogli maszerować wraz z młodzieżą turową i wiciową, ponieważ są one — zdaniem endeków — organizacjami antypaństwowymi, ponieważ organizatorzy obchodu nie uwzględnili paragrafu aryjskiego.

Pewna część prasy określa stanowisko endecji bojkotem. Takie określenie jest zbyt zaszczytnym, byśmy mieli na nim poprzestać. To nie jest bojkot! Nawet sabotaż. Czyż żołnierz uciekający z pola walki, albo opuszczający szeregi wojskowe w czasie pokoju, może być usprawiedliwiany względami na bojkot? „Paragraf aryjski"? Władze wojskowe miały zrobić endekom prezent z pogwałcenia konstytucji i osłabienia podstaw zasadniczych siły obronnej Państwa, dla uzyskania wątpliwej wartości „zaszczytu" przyjmowania defilady endo - oenerowskiej?

Razi ich chłop i robotnik. W roku 1920 również oni ich razili. Zabrakło synów szlacheckich w owym pamiętnym roku w okopach przy polskim robotniku i polskim chłopie. Wtedy także ogłosili „separację". W Poznaniu knuli spisek zdradziecki i zamierzali utworzyć nową „narodową" armię. Dzisiaj celebrują specjalne nabożeństwa i uroczystości na rzecz armii, na rzecz święta Niepodległościowego. I patrz Polsko, patrz Europo, jakie to są „uroczystości": w wigilię tego wielkiego manifestacyjnego obchodu, na oczach dziesiątek tysięcy młodzieży szkolnej dzicz endo oenerowska urządza ekscesy uliczne, bije polskich obywateli, plądruje cudze mienie, kradnie i szyby wybija... Biwakuje po polskich ulicach, niczym hordy tatarskie...

Tak manifestuje młodzież „narodowa", w takiej formie deklaruje i swą gotowość obronną Polski symbolizuje ta młodzież, której lajkonikowski führer Kowalski, zabronił maszerować we wspólnych szeregach z młodzieżą chłopską i robotniczą.

Oto próbka patriotyzmu endeckiego. Ucieczka z placu, by swą obecnością nie zadokumentować słabości swoich kadr, by nie wziąć odpowiedzialności za gotowość walki o byt i niepodległość Polski, by nie pozbawić się monopolu na targowiczan i dezerterów!

Targowiczanie! Dezerterzy! Nieznani sprawcy pogromów. Tchórze, strzelający z ukrycia do pochodów socjalistycznych, mordujący młode dzieci.

Nie było was tam, gdzie była Polska, gdzie miłość Ojczyzny, gdzie Jej wierni synowie i przyszli gospodarze.

I to wam się chwali, żeście uczuciom swym kłamu zadawać nie chcieli! To jedno, co godne jest pochwały. Nie splamiliście swą obecnością honoru tych, co bez względu na swe przekonania polityczne i swój stosunek do obecnego reżimu, manifestowali — podobnie jak ich ojcowie i starsi bracia — zbiorowe poczucie odpowiedzialności za losy Ojczyzny. — To jedna strona medalu.

A druga? To wnioski, jakie czynniki rządzące w Polsce powinny wyciągnąć z faktu sabotowania, pospolitowania woli zbiorowej Narodu, która 11 listopada demonstrowała swe trwałe, niezłomne przywiązanie do armii i bytu Polski.

Endecję trzeba potraktować tak, jak traktuje się każdego, zwyczajnego dezertera. Sąd opinii publicznej wydał na nią już wyrok. Wyrok druzgocący, potępiający. Wyrok polityczny wydać muszą ci, co jeszcze do ostatniej chwili się łudzili, że na endofilach można budować współpracę, czy konsolidację narodową. Ani na prawo, ani na lewo. To pięknie brzmi, ale czy zarazem nie obraża moralnie tej lewicy, która przez swą młodzież turową i wiciową maszerowała zwartym i solidarnym krokiem w takt rytmu miłości Ojczyzny, gotowości przelania za nią krwi i złożenia własnego życia w ofierze?

Nie można na jednej płaszczyźnie postawić prawicy i tej lewicy demokratycznej.

Prawica zrosła się z komuną. Ten związek małżeński pobłogosławił polski minister spraw wewnętrznych z oficjalnego miejsca i tego związku rozwiązać już nie można.

Wszystko inne co poza tym zostało, co 11 listopada, powiązane zostało szczerym węzłem walki o niepodległą Polskę, powinno być jej współgospodarzem, współtwórcą i obrońcą. Oto ramy prawdziwej konsolidacji państwowej. Chłop, robotnik, pracownik umysłowy, wyznawcy ideologii legionowo - peowiackiej — obóz demokratyczny — to siły żywotne, nie sprzedajne, ani nie ulegające wpływom obcych agentur, które stanowią żywą treść Polski. Z nimi i dla nich trzeba tworzyć nową rzeczywistość polską! Polskę wolną, demokratyczną, dla wszystkich prawych obywateli jednakową!

Dezerterów poza nawias życia politycznego!

Taka być winna lekcja poglądowa z pamiętnego dnia 11 listopada 1937 roku!

Ster.

MEMORIAŁ PRACOWNIKÓW SAMORZĄD. W SPRAWIE URLOPÓW

Centralny zarząd związku pracowników samorządu terytorialnego zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z memoriałem, stwierdzającym, że pracownicy samorządowi są przeciążeni pracą i wskutek tego często nie mają możności wykorzystania urlopów wypoczynkowych.

Memoriał stwierdza, że prawo pracowników do urlopu jest bezsporne i nie ma żadnej podstawy prawnej, ani moralnej do pozbawiania ich tego prawa.

Na zakończenie związek pracowników samorządowych prosi p. ministra o autorytatywne wyjaśnienie, że prawo do urlopu wypoczynkowego i za uniemożliwienie korzystania z niego należy się pracownikowi odszkodowanie.

Groźne incydenty podczas uroczystości w Londynie

Londyn. — Wczorajsze uroczystości pod pomnikiem poległych zostały zakłócone dwoma incydentami: Jakiś człowiek, którego policja niezwłocznie usunęła, w chwili głębokiej ciszy zawołał: To wszystki jest hipokryzja.

Drugiego osobnika, który zakłócił ciszę, również niezwłocznie usunięto. Znajdował on się w odległości 20 metrów od króla i usiłował przedostać się w jego kierunku.

Policja z trudnością ochroniła aresztowanego przed samosądem wzburzonego tłumu.

TADEUSZ BARNETT

Jugosławia w walce o demokrację

W październiku br. w małej miejscowości jugosłowiańskiej spotkali się przywódcy opozycji jugosłowiańskiej w celu podpisania porozumienia. Fakt ten ma doniosłe znaczenie w życiu politycznym Jugosławii po krwawych manifestacjach przeciwko konkordatowi z lata br. na nowo absorbuje opinię publiczną. Zawarcie porozumienia bowiem daje wyraz realnej konsolidacji jugosłowiańskiego obozu demokratycznego i jest przejawem aktywizacji tego obozu.

Na czele zagadnień politycznego życia w Jugosławii stoi sprawa chorwacka, z którą wiążą się inne problemy.

Sprawa chorwacka, walka Chorwatów nie jest dzisiaj tylko sprawą narodowościową. Jest sprawą demokracji, sprawą walki z systemem totalistyczno - faszystowskim.

Etapy walki politycznej w Jugosławii zaznaczały się tragicznymi momentami. System belgradzki łamał i dusił każdy odruch wolnościowy, ale chłop chorwacki niezmordowanie walczył i choć ponosił ciężkie ofiary, choć najwięksi, ubóstwiani jego wodzowie życie kładli w ofierze, chociaż setki obrońców praw ludowych szły do kazamatów Mitrowicy, Zenicy i Lepoglawy — nie ugiął się i dzisiaj znowu trwa w ofenzywie.

Pamięć Stefana Radicza, przywódcy chłopów chorwackich, który w r. 1928 padł od kuli przeciwnika, jest niesłychanie żywa, a imię jego jest czczone jako świętość narodowa. Na zrozumiałe wzburzenie po śmierci Radicza rząd odpowiedział wzmożonymi represjami. Niedługo po śmierci Radicza, bo na początku r. 1929, wprowadzona została wojskowa dyktatura i rozpoczął się okres niespotykanego terroru. Porozwiązywano partie polityczne, wprowadzono ostrą cenzurę prasową, zniesiono wolność zgromadzeń i zrzeszeń.

Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców zamieniono na Jugosławię, a król otrzymał przydomek Zjednoczyciela.

Zdawało się, że kraj zamarł. Chorwackie wsie, te wsie, które dawniej rozbrzmiewały życiem, weselem i pieśnią, ucichły. Wszak nie wolno było gromadzić się wieczorami na polach i drogach — śpiewanie ustało. Cisza, cisza w dosłownym znaczeniu — to było zjawisko dla wsi chorwackiej niezwykle charakterystyczne. Cisza nie mogła jednak długo trwać. Sprzeciwiało się to naturze chłopskiej, najsilniejszym jej popędom.

Rezultaty ucisku okazały się w wyborach do parlamentu w r. 1235. Były one odwrotne do rządowych oczekiwań. Chłop wypowiedział się przeciwko ówczesnej partii rządowej — Jugosłowiańskiej Narodowej Partii (Jugoslaveńska Nacjonalna Stranka JNS.) na rzecz Zjednoczonej opozycji która powstała w wyniku porozumienia między byłą Chorwacką Partią Chłopską z doktorem Maćekiem na czele, a serbskimi demokratami i radykałami. Manifestując przeciwko systemowi i wyborom, przeprowadzonym pod terrorem, Zjednoczona Opozycja postanowiła do parlamentu nie wchodzić. Na skutek wytworzonej sytuacji musiał ustąpić rząd znienawidzonego Bogoljuba Jeftića. Nowy rząd — Stojadinowicza — przyszedł z atrakcyjnym programem „uśmierzenia namiętności" i obietnicami przywrócenia pewnych swobód demokratycznych. W pierwszym rzędzie zapowiedziano amnestię polityczną oraz przywrócenie wolności prasy, zgromadzeń i zrzeszeń. Hasłami tymi usiłowano wytworzyć atmosferę odprężenia przynajmniej w oczach zagranicy. W raju niewiele się jednak zmieniło.

Amnestia była „wspaniałomyślnym gestem, nic w rzeczywistości nie dającym. Nie objęła ona bowiem skazanych na wieloletnie lub dożywotnie więzienie, odnosiła się jedynie do przestępstw, karanych w drodze administracyjnej, za które nikogo nawet nie stawiano przed sąd.

Drugim ważnym pociągnięciem rządu Stojadinowicza pozorującym rzekomo demokratyczny kierunek, były wybory samorządowe. Nie zapomniano oczywiście uprzednio zabezpieczyć ich wyniku. Zastosowano wypróbowaną powszechnie metodę: stworzono mianowicie nowy obóz rządowy tzw. Jugosłowiańskie Zjednoczenie Radykalne (Jugoslavenska Radikalna Zajednica JRZ.). Siecią tej organizacji pokryto cały kraj. Wybory w Serbii udały się wspaniale: obóz rządowy zdobył olbrzymią większość mandatów. Warto przy tej sposobności zwrócić uwagę na ordynację wyborczą. Według niej lista, która zdobyła relatywnie największą ilość głosów, jest wybitnie uprzywilejowana, bo otrzymuje 2/3 mandatów oraz część, pochodzącą z proporcjonalnego podziału między wszystkie listy pozostałej 1/3 ilości mandatów. Wybory w pozaserbskich częściach państwa miały charakter plebiscytowej manifestacji ludności na rzecz ruchu demokratycznego.

Poza problematyczną amnestią poza wyborami samorządowymi rząd Stojadinowicza, który jest równocześnie premierem i prezesem JRZ., musiał szukać dalszych tricków, któreby pozorowały „demokratyczne" zaklęcia. Dyktatorski bowiem system rządzenia z czasów rządów Jefticza utrzymany został, a przede wszystkim Jeftoczowy parlament. Sytuacja parlamentarna przedstawia się dość osobliwie: z jednej strony partia Jefticza JNS., z drugiej zaś strony obecnie rządząca partia Stojadinowicza JRZ., obie, co najdziwniejsze, wzajemnie się zwalczające. Wskazuje to na daleko posuniętą dekompozycję obozu jugosłowiańskiej reakcji.

Jako uboczne produkty rozkładu pojawiły się faszystowskie grupki, nazywane ogólnie jugofaszyzmem. Nie tajne są szerokiej opinii więzy między tymi grupami a hitlerowskimi Niemcami. Głośną była niedawno afera Ljoticza, przywódcy jugosłowiańskiego cenzu — „Zbor", któremu wprost wykazano, że jest agentem Hitlera i korzysta z jego pomocy finansowej. Ma Francja swojego De La Roque'a, może i Jugosławia mieć Ljoticza. (C. d. n.)

Marszałek Czang-Kai-Szek jest zdecydowany

walczyć o zjednoczenie i godność Chin

Kiedy nastąpi interwencja Sowietów?

Londyn, (tel. wł.). — Omawiając ostatnie dni bitwy pod Szanghajem, zakończone, jak wiadomo, wycofaniem się wojsk chińskich z przedmieść tego miasta, korespondenci angielscy z Nankinu stwierdzają, że żołnierze i dowódcy chińscy zdali całkowicie egzamin bojowy i armia chińska wycofała się ku zachodowi w całkowitym porządku, z zachowaniem pełni swej wartości bojowej. W tych warunkach odwrót nie jest klęską i w żadnym razie nie może służyć za podstawę do jakichkolwiek przewidywań, co do losów wojny.

NASTROJE W NANKINIE

Korespondenci angielscy również twierdzą, że odwrót z pod Szanghaju nie był niespodzianką dla rządu nankińskiego i nie oddziała na jego decyzje. Utrata Szanghaju, po trzech miesiącach walk, przy olbrzymiej przewadze technicznej Japończyków i przy możności współdziałania potężnej floty japońskiej z atakującą armią lądową, nie jest nie tylko jakąś przegraną, lecz, zdaniem chińskich mężów stanu, jest nie bylejakim sukcesem wojsk chińskich.

SYTUACJA STRATEGICZNA

Z punktu widzenia strategicznego, obrona Szanghaju była zadaniem nie zwykle trudnym, zważywszy na znaczną rozciągłość frontu. Obecnie sytuacja strategiczna armii chińskiej znacznie się poprawia wskutek wycofania się w cieśninę jaką tworzy olbrzymie jezioro Tay-Hu z rzeką Yang-Tse-Kiang. Obrona tej cieśniny wzdłuż linii Liu - Ho Soohow umożliwi wycofanie ogromnych sił do odwodu i użycie ich dla manewru zaczepnego.

Zdaniem korespondentów angielskich w chińskiej kwaterze głównej w Nankinie, panują raczej nastroje optymistyczne. Marsz. Czang - Kai-Szek zapytywany o polityczne skutki upadku Szanghaju oświadczył, że pod tym względem Japończycy się zawiodą. Rząd nankinski walczyć będzie dalej, aż do pełnego zwycięstwa, którym może być jedynie wyrzeczenie się najeźdźców japońskich, ich planów, polegających na rozbiorze Chin.

CO ZAMIERZA MOSKWA?

Ryga, (Tel. wł.) — Tutejsze koła emigrantów rosyjskich przypuszczają, że wstrzymanie się Sowietów z wypowiedzeniem wojny Japonii nie oznacza bynajmniej rezygnacji Moskwy z interwencji w wypadkach na Dalekim Wschodzie. Na razie Sowiety zaopatrują Chiny w materiał wojenny i instruktorów. Olbrzymie partie broni i amunicji idą nieustannie po przez Turkiestan chiński, a z Ułan Bator, ze stolicy Mongolii zewnętrznej, odlatują do Chin coraz to nowe eskadry sowieckich aeroplanów.

Czynne wystąpienie Sowietów przewidziane jest jednak dopiero na wiosnę, to jest wtedy, gdy Japończycy zaangażują znaczne siły wwalkę z armiami chińskimi i to nie tylko na froncie północnym, lecz również w rejonie Szanghaju i w rejonie Kantonu.

Gdy armia japońska w wojnie z Chinami dokona swego rozwinięcia strategicznego i nie będzie dysponowała zbyt wielkimi odwodami, wtedy cios sowiecki skierowany z Mongolii Zewnętrznej i z Syberii w kierunku na Mandżurię, może być skuteczny.

Do tego czasu przewiduje się uzupełnienie sowieckiej armii Dalekiego Wschodu w brakujący jej jeszcze sprzęt i przerzucenie na Syberię kilkunastu dywizyj sowieckich.

Z syna rybaka -- premierem

James Ramsay MacDonald, który zmarł wczoraj na atak serca na pokładzie okrętu, podążającego do Ameryki, urodził się 12 października 1866 r. w małej szkockiej wiosce rybackiej Lossiemuth. Rodzice jego byli bardzo ubodzy.

Jako młody człowiek, MacDonald udał się do Londynu, gdzie pierwsze lata spędził w ciężkiej walce o byt. Młody MacDonald przez dłuższy czas pracował jako szary urzędniczek w przedsiębiorstwach handlowych, poświęcając każdą wolną chwilę nauce.

W końcu porzucił swą pracę w przedsiębiorstwach handlowych i został prywatnym sekretarzem radykalnej polityki Tomasza Lougha, u którego pracował 4 lata. MacDonald wkrótce po przybyciu do Londynu, zbliżył się do Fabian Society, stowarzyszenia, założonego w 1884 r. Stowarzyszenie to miało charakter grupy inteligencji socjalistycznej, poświęcającej się studiom społecznym. W roku 1893 MacDonald znalazł się wśród założycieli Indepedent Labour Party.

Właściwą karierę polityczną rozpoczął MacDonald w r. 1900, kiedy został sekretarzem stronnictwa pracy. W roku 1906 został po raz pierwszy deputowanym z okręgu Leicester. Mandat ten zachował w ciągu lat 12. W r. 1911 MacDonald opuścił Independent Labour Party, przystępując do stronnictwa labourzystów, i wkrótce został prezesem stronnictwa. Stanowisko to opuścił w roku 1914. W r. 1918 przepadł w wyborach w okręgu, gdzie dotychczas był stale wybierany. Dopierow roku 1922 powraca do parlamentu, jako deputowany z hrabstwa Glamorgan i staje na czele grupy parlamentarnej Labour Party.

W r. 1923, po wyborach, które przyniosły zwycięstwo Labour Party, MacDonald staje na czele rządu, przedstawiając 22 stycznia 1924 r. listę gabinetu robotniczego. Żywot pierwszego rządu MacDonalda nie był długotrwały.

Wybory, które odbyły się w 1924 r. zakończyły się porażką Labour Party.

Po raz drugi MacDonald objął władzę w roku 1929. Okres czasu od roku 1929 do 1931 był wyjątkowo ciężki. Rozpoczął się kryzys światowy, zachwiał się funt angielski, a sprawa Indyj stawała się coraz groźniejsza. Pomiędzy premierem a jego własnym stronnictwem zaczęły się zarysowywać poważne różnice, które zakończyły się przejściem Labour Party do wyraźnej opozycji.

W roku 1931 MacDonald stworzył nowy rząd, znany pod nazwą rządu narodowego. MacDonald pozostawał na czele rządu do r. 1935, kiedy na czele gabinetu stanął Baldwin..

Podczas wyborów w listopadzie 1935 r. MacDonald poniósł nieoczekiwaną a bardzo dotkliwą porażkę otrzymując zaledwie 17,800 głosów w okręgu wyborczym Seaham w Szkocji, podczas gdy jego przeciwnik otrzymał 38.000 głosów. Porażka ta bardzo boleśnie dotknęła MacDonalda, który oświadczył, iż energia jego jest już całkowicie wyczerpana.

MacDonald w ciągu ostatnich lat ciężko zachorował na oczy i dwukrotnie musiał poddać się operacji. W maju 1937 r. sędziwy mąż stanu ostatecznie wycofał się z życia politycznego.

RÓŻA RITTMANOWA

O kawiarni wierszy kilka...

Niedawno oświadczyła pewna pani wchodząc do kawiarni: — Ależ tu wytrzymać nie podobna! Cóż za atmosfera?! — żachnęła się pewna pani, wchodząc onegdaj do kawiarni — i szybko pożegnała się z towarzystwem opuściła lokal, nie żałowana przez nikogo. Gorzej — bo bywalcy kawiarniani spojrzeli za nią z politowaniem.

Bywalcy kawiarniani, to ci, którzy znaczną część dnia a ewentualnie i nocy spędzają w lokalu. Jeśli chcesz się zobaczyć z nimi, to nie biegnij przypadkiem na koniec ulicy Mylnej — i tak ich tam nie zastaniesz. Natomiast zechciej wstąpić do „ich“ kawiarni — są! Masz ważny telefon, do któregoś z nich, dzwoń śmiało, ale włącz numer lokalu. Trafne określenie „Kaffee pflanze“ (niemiecki wynalazek) wyjaśnia nam, że taki osobnik czuje się dobrze właśnie jedynie w atmosferze kawiarni, że zapuścił tu korzenie i że wyrwać go z kawiarni, oznacza tyle niemal, co przesadzenie na inny grunt kto wie czy się przyjmie...

Nic zatym dziwnego, że tacy ludzie stanowią klan, do którego nie każdy posiada dostęp, a jego tajniki zrozumieć może ten tylko, kto stale i wytrwale do kawiarni uczęszcza, a conajmniej spędza w niej pewne oznaczone godziny.

Bo też człowiek, któremu obce są rozkosze kawiarni, udaje się do niej ze ściśle określonym zamiarem. Wypije szklankę kawy lub herbaty. Ale ten, o którym mówi się: „on nie może żyć bez kawiarni“ znajduje w niej coś zupełnie co innego.

Zaledwie przekroczy próg i lekko zamkną się za nim wahadłowe drzwi w nozdrza jego wpada zmieszany zapach; ach! jakże znajomy — i łechcący, zapach mokki, bitej śmietany, dymu z rozmaitego gatunku tytoniu, zjawia się wizja maślanych rożków, smakowitej babki i t. d. Jasno świecące lampy rzucają snop światła na siedzących, a sala... szumi i brzęczy, jak rój krążących wokół ula... Biało ubrani kelnerzy biegają wokół oczekując skinienia gościa.

Mąż, który w domu doprasza się pokornie o posiłek, mówi w kawiarni głośno i apodyktycznie. Zamawia wedle własnego smaku i gustu, nie słyszy tu przecie syku teściowej: Ile razy prosiłam cię, żebyś nie zmieniał porządku domowego! (bo porządek ustala ona). Dla niego tu rozpoczyna się wolne życie, atmosfera nasycona swobodą, wypoczynkiem i tu — rzecz ciekawa nie razi go nawet wielki ruch i hałas.

Należałoby się jednak obawiać, że jeśliby kawiarnie opierały swoją egzystencję li tylko na tej kategorii gościach — byt ich byłby efemeryczny. Iluż bowiem mamy w mieście takich udręczonych mężów?...

To też wrastają w kawiarnię i inni mężowie: sama znam żonatego od szeregu lat pana — i to szczęśliwie żonatego (i tacy bywają) który jeszcze nie jadł nigdy śniadania w domu. Żona jeszcze nie słyszała utyskiwania, że późno, nigdy nie musi udzielać służbie pouczeń, jaka to ma być kawa, w której szklance oraz że ma być przecedzona... zręczny i troskliwy kelner lepiej pamięta nawyczki swego klienta i stara się go zadowolnić. Czyż można mieć lepszą gwarancję trwałości dobrego małżeństwa?

Kawiarnia daje swym zwolennikom możność urządzenia się tak, jak się komu w danej chwili podoba. Siedzisz na przykład w swoim pokoju i pragniesz, żeby ci nikt nie przeszkadzał. Właśnie wtedy przychodzi Stefuś, bo nie może rozwiązać rachunkowego zadania — oczywiście wkładasz mu przez pół godziny tabliczkę mnożenia do głowy, co normalnie kończy się płaczem i katastrofą domową. Albo właśnie przychodzi specialista z firmy „Ele-Psikus“ i żona zaprasza go uprzejmie do ciebie aby nowoczesnym przyrządem wyczyścił z pyłu fotel na którym siedzisz.

Żegnasz się o ile możności grzecznie i pędzisz do kawiarni. Chcesz być sam? Proszę bardzo. Siadasz wygodnie na n i e odkurzonej kanapce, przed tobą dymi wonna „kemlówka“, a ty kryjesz się za szańcem gazet. Wokoło szumią pomieszane głosy, to cię nic nie obchodzi... znalazłeś spokój tak upragniony.

A tęsknisz za towarzystwem? Też nic łatwiejszego. Stolik bliski wejścia da ci kontrolę nad każdym przybyszem i wybierzesz sobie tego znajomego, z którym chciałbyś pomówić.

Spróbujno tak w domu.

Spróbuj naprzykład nie być widzialnym wobec największej plotkarki, a zarazem najserdeczniejszej przyjaciółki twej siostry — gdy nachodzi wasze mieszkanie...

Tymczasem kawiarnia niweluje te dysonanse i pomaga utrzymywać poprawne stosunki z ludźmi, których przy innej okazji utopilibyśmy w łyżce wody...

A ile możliwości daje kawiarnia kobiecie? Pierwsza i to bardzo znaczna: pokazanie nowego kostiumu lub kapelusza i w związku z tym umocnienie samopoczucia i zwycięskiej pewności siebie!

Secundo: zaopatrzenie się w modne wycinki naświeższych kreacyj, wyrywanych ukradkiem z nowych i drogich żurnali ku utrapieniu właściciela kawiarni.

Dalej: uzyskiwanie niezbitych dowodów kogo z kim widziała „znowu“ w kawiarni.

Cóż za miły i łatwy sposób zdobywania wiadomości z życia towarzyskiego. Jakie odświeżenie ducha i umysłu.

Każda kawiarnia posiada swój charakter, a co za tym idzie i swoich specialnych gości. Są za tym kawiarnie kupieckie, artystyczne, urzędnicze, starych emerytów i polujących na nie panien — a każda tworzy dla siebie świat osobny, zamknięty dla innych i pojawienie się nowej twarzy powoduje zawsze sensację oraz zainteresowanie, choćby chwilowe.

Każda kawiarnia posiada swoje typy, zachodzą do niej ludzie, którzy ją charakteryzują i o takiej kawiarni mówi się: „To jest ten lokal, do którego chodzi słynny X, tam można go zawsze spotkać“.

Klasowe Związki Zaw. zbojkotują

Rady Tymczasowe w Ubezpieczalniach Społecznych

Komisja Centralna Klasowych Związków Zawodowych ustosunkowała się negatywnie do Rad Przybocznych w Ubezpieczalniach Społecznych.

W tej mierze podjęła następującą uchwałę:

Wobec niemożności wzięcia odpowiedzialności za gospodarkę zakładów ubezpieczenia społecznego, prowadzoną przez komisarzy — i wobec tego, że przewidziane nawet w szczupłym zakresie tendencji władz ZUS'U i Ubezpieczalni Społecznych, mogą działać celowo i pożytecznie tylko wówczas, gdy będą wyrazem reprezentacji samych ubezpieczonych, a nie wyrazem woli władz nadzorczych lub Rządu, — Komisja Centralna Związków Zawodowych uchwaliła nie brać udziału w projektowanych Radach Tymczasowych Ubezpieczalni i żądać jak najszybszego przeprowadzenia wśród ubezpieczonych, wyborów władz autonomicznych, które by położyły kres dotychczasowej szkodliwej i nie kontrolowanej gospodarce komisarycznej.

Powyższą uchwałę Komisja Centralna zakomunikowała Min. Opieki Społecznej.

Gorszące zajścia w czasie defilady

Wczorajsza defilada Armii i Organizacyj Społecznych we Lwowie, została zamącona niesłychanym wybrykiem grupy młodzieży akademickiej. W momencie, gdy obok Hotelu George'a przechodziły w pochodzie ze sztandarami organizacje Młodzieży Akademickiej i wiejskiej, rozległy się świsty i krzyki, po czym grupa młodzieży przerwała kordon i rzuciła w tłum ulotki przeciwko Świętu Niepodległości. Natychmiast interweniowała policja, przywracając porządek.

Wśród publiczności ten niesłychany wybryk wywołał wzburzenie, tym większe, że sprawcą jego jest młodzież, do której zwrócił się Min. Spr. Wojskowych i rektorzy Wyższych Uczelni ze specjalnym apelem o udział w Święcie i podkreślenie w ten sposób solidarności młodego pokolenia z Armią.

* * *

Również w Łodzi, Warszawie, doszło do gorszących scen, jakich inicjatorami byli chuliganie endeccy.

To są rzeczy, graniczące wprost z knowaniami antypaństwowymi. Jeśli jest święto państwowe, a ktoś je w sposób chuligański zakłuca, popełnia tę samą zbrodnię stanu, jak ten młody komunista, który wykrzykuje antypaństwowe hasła.

Powtarzamy: kryminały są także dla endeków.

Skończyć z anarchią, z knowaniami antypaństwowymi!

Endo - komuna jest wrogiem państwa polskiego!

Min. Krofta o stosunkach polsko-czeskich

Praga. — Minister spraw zagranicznych dr Krofta wygłosił dziś w komisjach spraw zagranicznych Sejmu i Senatu ekspose, w którym omówił sytuację międzynarodową i stosunek Czechosłowacji do poszczególnych państw.

Mówiąc o stosunku do Polski, minister Krofta powiedział:

„O naszym stosunku do Polski nie mogę powiedzieć nic nowego, chociaż nie został on naruszony głębszymi rozdźwiękami, nie można powiedzieć by od ostatniego mojego ekspose stosunek ten się poprawił.

NOWY LAUREAT NAGRODY NOBLA

Sztokholm. PAT. — Akademia szwedzka przyznała literacką nagrodę Nobla, pisarzowi francuskiemu Roger Martin du Gard.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie

Tokio. — Nad wyspami Saddle, przed zatoką Hangyow rozegrała się krwawa walka powietrzna pomiędzy samolotami chińskimi i japońskimi. Ponieważ jeden z samolotów chińskich bronił się ucieczką w kierunku wschodnim, lotnictwo całej zachodniej Japonii postawione zostało w stan alarmowy. Stan ten trwał przez 7 godzin, dopóki wszystkie samoloty chińskie, biorące udział w walce, nie zostały strącone.

RUCH MŁODZIEŻOWY W OBRONIE Z. N. P.

Warszawa, 12. 11. (Telef.). — Do szeregu głosów prasy młodzieży wiejskiej oraz do uchwał, podejmowanych przez organizacje młodzieżowe w obronie Związku Nauczycielstwa Polskiego, przybywa jeszcze jeden, a mianowicie w najnowszym numerze „Przodownika Wiejskiego" w artykule p. Władysława Szczerby p. t. „ZNP. — pionierem wychowania w Polsce", czytamy następujące zdania:

„...Na miejsce prezesa władze mianowały kuratora, którym został mgr Musioł, członek Młodej Polski. Nie wchodzimy w pobudki, jakimi kierowały się władze, zawieszając w czynnościach tak zasłużoną dla państwa organizację, jaką był ZNP. Chcemy natomiast podkreślić, że ruch młodzieżowy od samego zarania swej działalności współpracował ze ZNP. Nauczyciele związkowcy zawsze chętnie i z całą bezinteresownością poświęcali się pracy w Kołach Młodzieży Wieskiej...

„Nauczyciel, członek ZNP., pracował nie mniej wydajnie w Związku Strzeleckim, w Związku Harcerstwa Polskiego i Organizacjach Młodzieży Pracującej. Wszystkie te organizacje pospołu ze Zw. Młodej Wsi zawarły między sobą przymierze, oparte na braterstwie idei. Nauczyciel, członek ZNP., pracując we wszystkich czterech wyżej wymienionych organizacjach, może być dumny, że jego działanie wychowawcze poprowadziło młodzież nie do nienawiści, nie do walki kastetem i pałką, lecz do braterstwa, współżycia i współdziałania. Nie wątpimy, że nauczyciel, członek ZNP. pozostanie nadal w szeregach i będzie wyzwalał w nas twórcze siły, będzie pracował z nami dla dobra Narodu i Państwa".

To są rzeczy, graniczące wprost z knowaniami antypaństwowymi. Jeśli jest święto państwowe,

PION.

Pion, nr. 45, zawiera m. in.: Marii Koszyc - Szołajskiej fragment dramatu pt. „Dni kołatania", Romana Kołonieckiego „Serce nieposkromione" Marii Winowskiej „Pokój i wojna", Grzegorza Timofiejewa „Łódź na półce księgarskiej", wiersz Lecha Piwowara „Piosenka marynarza", poemat R. M. Rilkego „Orfeusz, Eurydyka, Hermes" w przekładzie Stefana Napierskiego, fragment poematu Aleksandra Błoka pt. „Taniec śmierci" w przekładzie Seweryna Pollaka, oraz rubryki stałe: Recenzje, Przegląd prasy, Kronika i t. d.

Powódź w Chinach

Szanghaj. — Przerwanie tam rzeki Żółtej spowodowało zalanie jednej piątej prowincji Szantung.

Przeszło milion osób znajduje się bez dachu nad głową i wobec groźby głodu.

Zamachy w Jerozolimie

Jerozolima. — Podczas uroczystości obchodu rocznicy zawieszenia broni w centrum miasta wydarzyły się liczne incydenty.

Rzucono bombę, której wybuch zranił 5 osób. W tej samej chwili inna bomba wybuchła na dworcu, nikogo jednak nie raniąc.

Po raz trzeci w ciągu bieżącego roku ogłoszono godziny policyjne, po których ograniczony będzie ruch na całym obszarze Jerozolimy.

Będzin, 12. 11. (Telef.). — Centralny Związek Górników w Będzinie ofiarował 170 zł na ufundowanie sztandaru dla tamtejszego pułku artylerii, nadmieniając, że podkreśla w ten sposób solidarność robotników, zatrudnionych w górnictwie, z armią.

9.600 CERTYFIKATÓW PRZYZNAŁ RZĄD PALESTYŃSKI DLA IMIGRACJI ŻYDOWSKIEJ

Jerozolima, (Palcor). — W oficjalnej gazecie rządowej dziś został ogłoszony shedul imigracyjny na 8 miesięcy do kwietnia 1938 r. Shedul obejmuje certyfikaty dla 9.600 osób, z czego 2380 zezwoleń dla robotników 4570 dla krewnych mieszkańców Palestyny, a reszta dla innych kategorii.

ZAPROSZENIE NA ZEBRANIE ORGANIZACYJNE PODOFICERÓW W STANIE SPOCZYNKU

Komitet organizacyjny ukonstytuowany w dniu 7 listopada 1937 r. zaprasza wszystkich P. T. Podoficerów w stanie spoczynku na zebranie organizacyjne, które odbędzie się w niedzielę dnia 21 listopada 1937 r. o godzinie 10-tej w lokalu Zw. Emerytów „Samopomoc" ul. Batorego l. 5 parter — celem omówienia materialnej poprawy bytu podoficerów w stanie spoczynku i ich rodzin.

Straszna katastrofa samolotu krakowskiego

Warszawa. (Tel. wł.) — W dniu wczorajszym pod wsią Nysidła, w odległości 3 klm od Piaseczna, uległ wypadkowi samolot komunikacyjny Polskich Linii Lotniczych „Lot", lecący z Krakowa do Warszawy.

W katastrofie zginęły 4 osoby, a to Janina Kostanecka, żona b. prezesa Pol. Akad. Umiejętności i b. rektora U. J., jej syn, 35-letni dr Jan Kostanecki docent ekonomii na U. J., Jerzy Gablenz przemysłowiec z Krakowa, właściciel fabryki musztardy i konserw (osierocił żonę i 4 dzieci), Bergrin, obywatel szwedzki, przemysłowiec z firmy S. K. F.

Ranni zostali Pelagia hr. Potocka, Hans Tausig, obywatel austriacki, współwłaściciel fabryki wyrobów metalowych, Wilhelm Beer przemysłowiec i jego żona, dr Kazimierz Pelczar, prof. patologii na uniwersytecie wileńskim, inż. Mieczysław Braun z Krakowa oraz członkowie załogi pilot - „milioner powietrzny" Mieczysław Witkowski i radiooperator Bluszcz.

Z pośród rannych hr. Potocka, małżeństwo Beerowie i prof. Pelczar przewiezieni zostali do instytutu chirurgii urazowej, a inż. Braun, Hans Tausing, pilot Witkowski i radiomechanik Bluszcz do kliniki prywatnej św. Józefa przy ul. Hożej.

Hr. Potocka doznała uszkodzenia czaszki. Stan jej jest ciężki. P. Wilhelm Beer doznał zwichnięcia barku, a jego małżonka ma złamana miednicę. Stan prof. Pelczara wedle opinii lekarzy jest zadawalający.

Pilot Mieczysław Witkowski doznał otwartego złamania kości podudzia. Radiomechanik Bluszcz odniósł rany głowy i twarzy, oraz doznał ogólnych potłuczeń.

Inż. Brauna, pil. Witkowskiego i radiomechanika Bluszcza operował klinice św. Józefa dr Henryk Levittou, który uważa stan swoich pacjentów za dobry.

Według dotychczasowych informacyj, wypadek nastąpił przy podchodzeniu do lądowania, przy słabej widoczności, z niewyjaśnionych bliżej przyczyn, których zbadaniem zajmuje się specjalna komisja.

Listopad

12

Piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1-3-00
Centr. międzym. 37.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Piątek: 5 braci m.
Sobota: Dydaka.

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj w piątek i jutro w sobotę, stale zapełniająca widownię, komedia Molnara „Wielka miłość" w reżyserii J. Karbowskiego, z Zofią Jaroszewską w głownej roli kobiecej oraz J. Korecką, W. Niedziałkowską M. Węgrzynem, Z. Modzelewskim, Mrowińską, Romowicz, Starkówną, Opalińskim i Senowskim.

W niedzielę popołudniu K. Krumłowskiego „Jaskółka z wieży Mariackiej" w reżyserii W. Radulskiego.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ teatru im. J. Słowackiego będzie nowa sztuka Marii Morozowicz - Sczepkowskiej p. t. „Walący się dom", wystawiona w ostatnich dniach w Teatrze Małym w Warszawie. Problem poruszony ostatnio przez utalentowaną autorkę głośnej „Sprawy Moniki", jest jednym z najaktualniejszych w obecnym splocie zagadnień socjalnych w Polsce. Chodzi bowiem o prawo moralne władania ziemią i posiadania jej przez tych, którzy tę ziemię w znoju uprawiają. Konflikt dwóch pokoleń i przeciwstawienie dwóch diametralnie różnych poglądów na tę sprawę, wypełniają żywotną i zajmująca treścią najnowszy utwór Morozowicz - Szczepkowskiej, który ukazując się równocześnie w Warszawie i w Krakowie, wywoła niewątpliwie żywe zainteresowanie w środowiskach kulturalnych obu miast. Końcowe próby odbywają się pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego. Premiera w najbliższą niedzielę.

Plan przedstawień:

Piątek: „Wielka miłość".
Sobota: „Wielka miłość".
Niedziela pop.: „Jaskółka z wieży Mariackiej"; wiecz.: „Walący się dom".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Czar cyganerii".
APOLLO: „Moja panna mama".
ATLANTIC: „Pasażerka na gapę" i „Promienie zagłady".
BAGATELA: „Broadway Bill" i rewia „Licytacja świata".
DOM ŻOŁNIERZA: „Gwiaździsta eskadra" i „Sprzedawca traktorów".
PROMIEŃ: „Atak o świcie".
STELLA: „Otchłań zgrozy".
UCIECHA: „Port Artura".
WANDA: „Skłamałam".
FOTOPLASTIKON (ul. Szczepańska 5): Szwajcaria (Gotthard w śniegu).

Radio

SOBOTA, 13 LISTOPADA

11'15 Audycja dla szkół. 11'40 Utwory skrzypcowe P. Czajkowskiego. 14'50 Muzyka. 15'45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pt. „Wesele lalki" Bronisławy Ostrowskiej z ilustracją muzyczną Władysława Macury (wznowienie). 16'15 Orkiestra dęta pod dyr. Maksymiliana Chmielewicza. 17 „Artur Grottger" opowieść biograficzna, wygł. Beata Obertyńska. 17'15 „Od Aten do Bayreuth" II-ga audycja. 17'50 „Nasz program". 18'15 „Tragedia krakowskiego mieszczanina" wygł. dr Karol Estreicher. 18'30 Robert Schumann w wykonaniu kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej. 19 Audycja dla Polaków zagranicą. 20 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Haliny Rapackiej (piosenki) i Czwórki Radiowej. 22 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego z udz. Maryli Karwowskiej i Janusza Popławskiego (śpiew), w programie muzyka operowa. 23 „Płyta za płytą" — muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

WYBRYKI MŁODZIEŻY ENDECKIEJ

podczas Święta Niepodległości w Krakowie

Jeszcze we wczorajszym „Krak. Kurierze Wiecz." podaliśmy opis wspaniałej defilady w Krakowie. Jeśli dziś wracamy do wczorajszych uroczystości, to jedynie dlatego, by napiętnować rozzuchwaloną do ostatnich granic chuliganerię endecką.

Oto młodzież endecka nietylko że nie wzięła udziału w uroczystościach mających na celu wykazanie zespolenia młodzieży z armią, ale postanowiła zakłócić podniosły nastrój, urządzając kontrmanifestację.

Grupy młodzieży endeckiej zajęły miejsca koło Barbakanu i przy ul. Basztowej obok gmachu „Feniksa". Studenci endeccy postanowili skorzystać z nadarzającej się sposobności. Dlatego też, kiedy przechodził poczet sztandarowy TUR-u, organizacji P. P. S-owskiej, z grupy endeckiej padły ubliżające powadze manifestacji okrzyki. W podobny, niekulturalny sposób zachowała się dzicz endecka podczas przemarszu oddziału Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Tylko zimnej krwi licznie zgromadzonych w szpalerach robotników, nie chcących naruszać spokoju Święta Niepodległości, należy zawdzięczyć, że chuliganeria endecka doraźnie nie została skarcona

Po defiladzie, grupy młodzieży endeckiej — małpując pozdrowienia hitlerowskie — udały się na Rynek Gł. chcąc stamtąd przedostać się na ul. Grodzką. W tym momencie nadjechał oddział policji, który energicznie przystąpił do rozpraszania. Wystarczyło kilka minut energicznej postawy policji, ażeby miokosy endeckie pierzchnęli.

W związku z tymi incydentami policja dokonała szeregu aresztowań.

Do sprawy powyższej jeszcze powrócimy. Dzięki czujności i zarządzeniom Starostwa szybko występy te zlikwidowano.

Aresztowanie mordercy ś. p. przod. Junka

Opinia publiczna Krakowa zaniepokojona ostatnimi napadami w Krakowie, oczekiwała z niecierpliwością wiadomości o stanie dochodzeń. Władze policyjne ze swej strony dokładały wszelkich starań, by ująć morderców śp. przod. Junka.

Ponieważ onegdaj w Wadowicach dokonano napadu, podobnego do ostatnio dokonanych w Krakowie, władze policyjne wydelegowały do Wadowic dwóch przodowników służby śledczej.

Wczoraj Komenda PP. w Krakowie została zawiadomiona, że w rejonie posterunku Stryszawa znajdują się bandyci. Natychmiast zarządzono pościg; we wsi Tarnawa Dolna koło Zembrzyc pościgowy samochód policyjny został zasypany gradem kul. Wówczas policjanci odpowiedzieli strzałami, w wyniku których ciężko raniono bandytę Władysława Sporzyńskiego, który został aresztowany.

Drugi bandyta — prawdopodobnie Florian Maruszeczko — również ranny, zdołał zbiec.

Podczas starcia z bandytami rany odnieśli dwaj posterunkowi z Zembrzyc — Rudolf Jakubowski i Kazimierz Tumielewicz.

Obaj doznali ran postrzałowych klatki piersiowej. Po opatrzeniu zostali przewiezieni na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawa olbrzymich kradzieży w Krakowie

przed sądem

W grudniu 1936 miały miejsce w Krakowie zastraszające ilości wypadków kradzieży. W szeregu domach w różnych częściach Krakowa zuchwali złoczyńcy dokonywali podstępnie włamań.

Sprawców kradzieży nie można było wykryć długi czas, dopiero z końcem stycznia b. roku natrafiono na ich ślad. Sprawcami wszystkich kradzieży okazała się banda z Janem Matejasikiem, znanym — jak to określa akt oskarżenia — przestępcą na terenie Krakowa Marią Fedyną i Michałem Rożkiem. Dwoje pierwszych ukrywało się długi czas przed okiem policji. Rożek zaś przyznał się częściowo do winy. Dziś stanął on przed sądem. Jest on pięciokrotnie karanym, tym razem oskarża go prokurator o kradzież na sumę około 12.000 zł. Zeznaje około 30 świadków poszkodowanych.

Rozprawę prowadzi s. o. dr Kronenberg.

Wielki proces o nadużycia w Urzędzie Wodnym

Przed paru miesiącami toczyła się w krakowskim sądzie karnym rozprawa przeciwko pięciu urzędnikom myślenickiego Urzędu Wodnego, oskarżonym o nadużycia. Wszyscy oskarżeni wraz z Karolem Maciejowskim, skazani zostali na karę więzienia.

Od wyroku odwołała się tak obrona jak i prokurator. Dziś toczy się sprawa w sądzie apelacyjnym.

Broni adwokat dr Woźniakowski.

Proces komunistyczny w Krakowie zbliża się końcowi

Proces przeciwko 11-tu oskarżonym z Janem Skwarkiem na czele, którym zarzuca się przynależność do komunistycznej Partii Polskiej i uprawianie nielegalnej działalności na szkodę państwa. Wszyscy oskarżeni są mieszkańcami Chrzanowa.

Ławę obrońców zajmują adwokaci: dr Ringelheim, dr Rosenzweig, dr Steinsbergowa, dr Pajdak.

„CRICOT"

Teatr „Cricot" gra świetną komedię średniowiecza „La Farce de Maitre Pathelin". Sztuka ta wystawiona w Polsce po raz pierwszy na scenie teatru Artystów w Domu Plastyków, Łobzowska 3, cieszy się zasłużonym powodzeniem wśród szerokich sfer kulturalnego Krakowa. Farsa o Mistrzu Patelinie to punkt wyjścia dla komedii francuskiej z Molierem na czele, to też doskonała adaptacja tego arcydzieła na scenę polską jest cennym przybytkiem dla naszej kultury i powinna zainteresować wszystkich miłośników prawdziwego artystycznego teatru. Sztuka ta grana jest we wtorki i piątki o godz. 21.15 w przemiłej atmosferze Kawiarni Plastyków. Stoliki zamawia się wcześniej. tel. 125-00.

PREMIERA W TEATRZE ŻYDOWSKIM (BOCHEŃSKA 7)

Warszawski Teatr Ludowy pod kier. S. Natana wystawia dziś w piątek 2-gą premierę p. t.: „Złoty sen". Obraz z życia Es-Ena. Sztuka posiada fascynującą treść, piękne piosenki, grana przez ten zespół ostatnio we Lwowie przez szereg tygodni z wielkim powodzeniem. Początek o godz. 8'30 wiecz. Przedsprzedaż biletów w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 7-mej wieczór przy kasie teatru.

Samobójstwo czy wypadek?

O godz. 9'30 rano zawezwane zostało Pogotowie ratunkowe na ul. Zuławskiego, gdzie w mieszkaniu własnym, znaleziono zwłoki Korosy Marii, która doznała śmiertelnego zatrucia gazem świetlnym.

Na razie nie została wyjaśniona przyczyna śmierci. Prawdopodobnie śmierć nastąpiła wskutek nieostrożności denatki.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA ŻOŁNIERZA - ŻYDA

Staraniem Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski Oddział w Krakowie, odprawione zostanie w niedzielę dnia 14 bm. o g. 11-tej na cmentarzu żydowskim w Krakowie przy ulicy Miodowej **Uroczyste Nabożeństwo** z okazji odsłonięcia pomnika ku czci żołnierzy-Żydów, poległych i zmarłych śmiercią żołnierską w latach 1914—1921 i przekazanie Grobów wojennych Społeczeństwu i Gminie wyznaniowej żydowskiej.

Z TEATRU „BAGATELA"

Teatr „Bagatela" wystawia obecnie rewię pt. „Licytacja świata", w której króluje niepodzielnie humor i piosenka. Program tej rewii jest bardzo urozmaicony, zarówno ze względu na charakter jak i różnorodność wykonania. Dla zwolenników rewii, stanowi dzisiejsza rewia niebywałą atrakcje. Zawiera bowiem barwną treść, melodyjne piosenki, oryginalne tańce oraz kapitalną grę. Udział biorą: Oleńska, Konarzewska, Pilarski, Ref-Ren, Babiński oraz Ostrowski ze swoim doskonałym baletem.

—o—

OSTATNIE WYCIECZKI NAUKOWE PO ZABYTKACH KRAKOWA. W sobotę 13 bm odbędzie się zwiedzanie bogatych zbiorów M. Muzeum Przemysłowego pod kier. dra J. Dobrzyckiego, jako 23-cia wycieczka naukowa z cyklu organiz. na polecenie Zarządu m. Zbiórka o godz. 3-ej pop. w przedsionku Muzeum ul. Smoleńska 9. — W niedzielę 14 bm. odbędzie się zwiedzanie cennych dzieł sztuki dawnej i współczesnej w Muzeum im. E. Barącza, oraz zwiedzanie starożytnego kościoła OO. Karmelitów na Piasku (24-ta i ostatnia wycieczka). Objaśnień udzielą kust. Muz. Nar. dr K. Buczkowski i dr J. Dobrzycki. Zbiórka o godz. 11'30 w przedsionku Muzeum im. E. Barącza, ul. Karmelicka 51.

KRWAWA MASAKRA WE WSI

8 OFIAR BESTIALSKIEGO ZBRODNIARZA WALCZY W SZPITALU ZE ŚMIERCIĄ

Mieszkańcy wsi Marianka, gminy Skrzany, pow. gostynińskiego znajdują się pod wrażeniem potwornej i okrutnej zbrodni, ofiarą której padła ośmioosobowa rodzina zamożnego gospodarza Kazimierza Czerwińskiego.

W środę wieczorem do mieszkania zapukał jakiś mężczyzna. Przybyły wszczął z gospodarzem rozmowę na temat torfowisk, które Czerwiński chciał sprzedać.

Gdy ustalono ogólne warunki tranzakcji, nieznajomy zaproponował rolnikowi, by wyszli w pole obejrzeć torfowiska. Była już późna godzina. Czerwiński niczego nie podejrzewając, zgodził się wyjść.

W parę minut po wyjściu, nieznajomy wrócił do mieszkania Czerwińskich. Na rękawach widniały plamy krwi. W domu wszystkie dzieci spały. Czuwała tylko Czerwińska. Nieznajomy wszedł do kuchni i zanim kobieta zorientowała się, zadał jej straszliwy cios siekierą w głowę. — Czerwińska runęła nieprzytomna na podłogę.

Jakiś szał mordu opanował zbrodniarza. Wbiegł do izby, gdzie spało 6 dzieci Czerwińskich i rozpoczął tam krwawą masakrę. Przeraźliwe jęki rozległy się w pokoju. Zbrodniarz zorientował się, że krzyki mogą zwabić sąsiadów i nie sprawdzając czy ofiary żyją jeszcze, wybiegł z mieszkania i skrył się w ciemnościach.

Jęki zmasakrowanych dzieci sprowadziły do mieszkania sąsiadów. Natychmiast zaalarmowano policję i wezwano pogotowie.

Na miejsce zbrodni przybyły motocyklowe patrole. Zarządzono pościg, który niestety nie dał na razie wyniku.

Jednocześnie rozpoczęto poszukiwania za zaginionym Czerwińskim. W migotliwym świetle łuczyw znaleziono go na torfowisku ze zmasakrowaną głową.

Osiem ofiar bestialskiej zbrodni przewieziono do szpitala powiatowego w Gostyninie. Stan ich jest bardzo ciężki. Czerwiński i jego żona walczą ze śmiercią. Życiu poranionych dzieci również zagraża niebezpieczeństwo.

Podłoże zbrodni przedstawia się niezwykle zagadkowo. Wykluczone jest, by popełniono ją na tle rabunkowym. Wstępne dochodzenie wykryło kilka szczegółów, które świadczą o tym, że zbrodniarz był wynajęty przez jednego z gospodarzy, z którym Czerwiński miał zatargi. Do śledztwa zaangażowano najzdolniejszych wywiadowców policji śledczej.

Dary społeczeństwa dla armii

Dnia 15 bm o godz. 10 w Ministerstwie Spraw Wojskowych u II wiceministra odbędzie się symboliczny akt ofiarowania wojsku 7.100 par rękawic przez wydział pracy kobiet Zw Strzeleckiego.

Katowice. — Zarząd spółdzielni „Krawiec" w Katowicach postanowił umundurować jeden batalion wojska. W związku z tym zawiązał się komitet, który zajmie się zrealizowaniem uchwały. Wręczenie mundurów Armii połączone będzie ze zjazdem krawców z całego Śląska.

—o—

Wybrukowanie ulicy pięknym uczczeniem

Święta Niepodległości

Wilno. — Z inicjatywy Komitetu Obchodu Święta Niepodległości w miasteczku Nowy Pohost w pow. brasławskim, mieszkańcy tego miasteczka uczczą dzień 11 listopada „czynem społecznym". Mianowicie postanowiono wybrukować 100 m. ulicy w miasteczku. Szereg mieszkańców miasteczka ofiarował kamienie i żwir na budowę ulicy, masy zaś mają dać pracę.

Podobnie ma uczcić Święto Niepodległości miasto Brasław.

Kącik pracowniczy

WAŻNE ORZECZENIA

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 323).

Nr. 766.

Przepisy art. 15—17 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, nakładające na pracodawcę obowiązek opłacania procentów zwłoki w wysokości 2 do 3 proc. miesięcznie od nieuiszczonego we właściwym czasie pracownikowi wynagrodzenia stałego, tantiemy lub prowizji, nie zostały uchylone przez wydanie dekretu o wysokości odsetek ustawowych.

Orzeczenie S. N. z dn. 13 sierpnia 1936 r. (sygn. akt. C. II 967/36).

Nr. 767.

1) W myśl art. 19 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 marca 1938 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35, poz. 323), stanowiącego prawo bezwzględnie obowiązujące, pracownik nie może przez umowę zrzec się prawa otrzymania wynagrodzenia za czas, w którym nie pracował z powodu choroby.

2) Nie stawienie się przez pracownika do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku lub choroby w ciągu okresu czasu, przekraczającego trzy miesiące, nie rozwiązuje umowy między stronami automatycznie, lecz stwarza dla pracodawcy prawo do natychmiastowego rozwiązania umowy: w przypadku zaś nieskorzystania przez pracodawcę z tego uprawnienia, umowa wiąże nadal strony, wskutek czego pracownik zachowuje swoje uprawnienie do wynagrodzenia.

Orzeczenie S. N. z dnia 12 listopada 1936 r. (sygn. akt. C. I. 1062/36).

Nr. 768.

Próbny okres pracy nie może przekraczać trzech miesięcy; w razie zawarcia więc umowy próbnej najpierw na okres jednego miesiąca, a następnie na okres dalszych sześciu miesięcy, tej drugiej umowie można przypisać charakter próbny tylko przez czas dwóch miesięcy, poza tym jednak pomimo nieważności umowy po upływie dwóch miesięcy, jako próbnej, nie staje się ona po upływie tych 2-ch miesięcy umową zawartą na czas nieokreślony, lecz po upływie sześciu miesięcy może zostać rozwiązana bez wypowiedzenia.

Orzeczenie S. N. z dnia 26 sierpnia 1936 (sygn. akt. C. I. 1065/36).

Nr. 769.

Końcowy ustęp przepisu art. 28 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę prac. umysłowych ma zastosowanie tylko do przypadku, gdy po wypowiedzeniu pierwotnej umowy, zawartej na czas nieokreślony, umowa ta zostaje 3-ch krotnie przedłużona na okres czasu poniżej 3 miesięcy, a nie dotyczy przypadku, gdy pracownik po rozwiązaniu pierwotnej umowy zostaje zaangażowany na okresy czasu poniżej 3 miesięcy przez tego samego pracodawcę do pracy innego rodzaju i na innych warunkach niż te, na których była zawarta pierwotna umowa.

Orzeczenie S. N. z dn. 9 września 1936 (sygn. akt. C. I. 725/36).

RODA RODA

Jak powstała kobieta

(MAŁY FELJETON)

Mitologia, często i chętnie wraca do szczegółów stworzenia Ewy. Oto co opowiada o tym zdarzeniu karpacka legenda.

Jak długo pierwsza para ludzka żyła w raju bez troski i grzechu, Adam pozostawał w wielkiej przyjaźni z Stwórcą. Bóg był osamotniony podczas chaosu, trwającego miliony lat i rad gawędził z rozumną istotą. Adam pozwalał sobie na pokorną krytykę dzieł Boskich, pragnąc dowiedzieć się, jakimi pobudkami kierował się Stwórca w poszczególnych chwilach tworzenia, i podziw jego dla Boskiej mądrości rósł w miarę jej poznawiania.

Pewnego razu zaszło nieporozumienie pomiędzy małżonkami, zakończone prawdziwą kłótnią. Rozżalony Adam rzekł do Stwórcy:

— Dobry Boże, nie wiem czy słusznie stworzyłeś niewiastę z mego żebra.

— Z czegóż miałem ją stworzyć? Gdybym ją stworzył z twojej głowy, źle by ci było z przemądrzałą kobietą. Gdyby pochodziła z twoich oczu, stałaby się próżną i pragnęłaby podobać się. Twój język uczyniłby ją gadatliwą i łakomą. Ucho — ciekawą. Gdyby wyszła z twojego serca, byłaby za śmiałą i łaknęła wciąż miłości. Gdybym ją stworzył z twojego żołądka — zbrzydłaby ci wkrótce żarłoczna żona. Nie mogłem jej stworzyć z twojej żółci, bo najmniej przecież życzyłbyś sobie posiadać zjadliwą towarzyszkę. Więc nie pozostało nic innego, jak żebro.

— Pomimo to — skarżył się Adam — jest przemądrzała, próżna, gadatliwa, łakoma, zjadliwa...

Stwórca rozgniewał się:

— Człowieku! Z czegóż miałem ją stworzyć?

— Z karku mojego, Boże! Nie leżałaby mi na nim.

Tak głosi karpacka legenda.

—o—

Inna śliczna legenda o Ewie krąży wśród esperantystów.

Ewa była z początku brunetką. Miała czarne włosy i oczy i ciemną płeć.

Zbrzydła jej wkrótce ta ciemna uroda i poczęła prosić Stwórcę, aby uczynił ją jaśniejszą.

— Życzenie twoje zostanie spełnione — rzekł Bóg — lecz pożałujesz go. Nie wyrzucimy więc ciemnej barwy lecz zachowamy ją w garnuszku, abyś mogła użyć, gdy ci przyjdzie ochota.

Dobry Bóg zanurzył Ewę w utlenionej wodzie i stała się platynową blondynką. Nowa uroda spodobała jej się bardzo i chętnie przeglądała się w rajskich strumykach.

Upłynęło kilka tygodni. Gdy wili pewnego razu wieniec z Adamem, Ewa rzekła z kapryśną miną:

— Stałeś się ostatnio tak milczącym. Dlaczego nie bierzesz herbacianych róż do twojego wieńca, lecz wciąż te czerwone?

Zachmurzony, jakim często teraz bywał odrzekł Adam:

— Nudzą mnie herbaciane róże. Wolę gorętsze barwy.

— Uczyń mnie czerwoną, dobry Boże, uczyń mnie rudą!

Bóg spełnił jej życzenie.

Ewa zapragnęła również odzyskać dawną ciemną płeć. Nie śmiała jednak naprzykrzać się Stwórcy, obawiając się stracić jego łaskę.

Zaczęła pilnie szukać garnuszka z pigmentem i znalazła go w końcu pod krzakami jaśminu.

Farba jednak wyschła i pozostało zaledwie nieco płynu na dnie. Ewa pokropiła się nim.

Od tego czasu rudowłosi ludzie mają skórę upstrzoną piegami.

Tak opowiadają esperantyści.

TRYBUNA SPORTOWA

Sędziowie piłkarscy w obronie *sportu*

W związku z coraz częstszymi wypadkami pobicia sędziów piłkarskich na boiskach Okręgu krakowskiego, których szczególnie ostre nasilenie miało miejsce w ostatnich tygodniach Plenarne Zebranie Sędziów KOZPN, odbyte w dniu 8 listopada br. uchwaliło co następuje:

1) Owiani troską o własne zdrowie, a nawet o życie, postanawiają sędziowie krakowscy solidarnie nieprowadzić zawodów tym Klubom, które nie czynią zadość wymogom przepisów odnośnie bezpieczeństwa osoby sędziego na boisku i poza boiskiem, lub które inspirują zajścia przeciw sędziemu. — Uchwała ta wchodzi w życie w razie najmniejszych choćby ekscesów, jakie zaistniałyby w czasie najbliższych zawodów.

2) Postanowiono od dnia 14 bm. włącznie stosować najsurowsze rygory karne wobec graczy zachowujących się bądź niesportowo, bądź brutalnie grających. — Za każde przewinienie zawodnika, będą oni bezwzględnie usuwani z boiska.

3) W wypadku hałaśliwego zachowania się publiczności wobec sędziego, ubliżających osobistej godności i czci arbitra okrzyków publiczności — postanowiono odgwizdywać zawody na odpowiedzialność gospodarzy, którzy nie umią, lub nie chcą opanować niesportowego zachowania się widzów.

4) W końcu postanowiono zwrócić się z apelem do kulturalnej części publiczności, by starała się wpłynąć uspakajająco na zdziczałe jednostki, by brała w obronę sędziego, który spełnia swą funkcję tak bardzo trudną, bezinteresownie, kierowany jedynie umiłowaniem sportu.

Hasłem polskiego zawodnika i widza winno być: „Rycerskość i uznanie dla bezinteresownej pracy!"

HELIASZ PRZESTAŁ BYĆ TRENEREM BEERSCHOOTU

Kontrakt pomiędzy belgijskim klubem Beerschoot i jego trenerem Zygmuntem Heliaszem został rozwiązany z dniem 1 stycznia 1938 r. Powodem rozwiązania kontraktu były nieporozumienia między Heliaszem i zarządem Beerschoot na temat szkolenia młodych zawodników.

Na miejsce Heliasza wraca do Beerschootu jego poprzedni trener, Węgier Bologh, którego miejsce zajął Polak niedawno. Dotychczas nie wiadomo, czy Heliasz pozostanie w Belgii, czy też wróci do kraju.

Mecz Francja-Polska w czerwcu

We wtorek Polski Zw. Lekkoatletyczny otrzymał od związku francuskiego pismo z zawiadomieniem, że związek francuski zgadza się zasadniczo na warunki i program, za-proponowany przez PZLA w sprawie pierwszego oficjalnego meczu międzypaństwowego Polska — Francja w lekkiej atletyce.

Z dwóch terminów zaproponowanych przez PZLA, Francuzi wybrali termin 18—19 czerwca. Pierwszy mecz w roku 1938 odbędzie się w Warszawie, a drugi rewanżowy w roku 1939 w Paryżu, na co Francuzi wyrazili już swą zgodę.

Jeśli chodzi o program meczu, to obejmować on będzie wszystkie biegi klasyczne od 100 do 10.000 mtr., oba biegi przez płotki, dwie sztafety, 4 skoki i 4 rzuty. Punktacja 5. 3. 2. 1, a w sztafetach 4. 2.

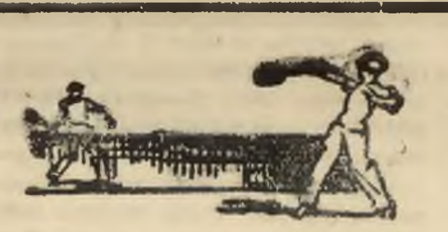
Jest to już drugi mecz lekkoatletyczny na rok przyszły, a mianowicie w trzy tygodnie po meczu z Francją 9—10 lipca w Niemczech rozegrany zostanie mecz Polska — Niemcy. Sprawa terminu meczu Polska — Węgry nie została jeszcze uzgodniona.

Kantor przyjmuje obywatelstwo *czechosłowackie*

Znany pięściarz zawodowy polski i trener, Adolf Kantor, zdecydował się opuścić Polskę.

Urodził się on w Czechosłowacji, a przed kilku laty, po przybyciu do Polski, przyjął obywatelstwo polskie. Obecnie wraca do Czechosłowacji i przyjmuje obywatelstwo czechosłowackie.

Poza prowadzeniem treningów na Śląsku Cieszyńskim, Kantor zamierza rozegrać kilka meczów.



Helen Wills - Moody podpisała już kontrakt z grupą Tildena. Jak wiadomo pierwsze tournee przyniesie Amerykance sumę 25.000 dolarów. — Przy tej okazji prasa amerykańska podaje, że pierwszy mecz zawodowy Wills - Moody — Jędrzejowska odbędzie się w styczniu 1938 r. w Madison Square Garden.

Srebrna kula położyła kres

życiu najbogatszego właściciela kopalni srebra

W miejscowości Carson City ma być postawiony pomnik Henry Comstocka, jednego z najniezwyklejszych przemysłowców i finansistów ubiegłego stulecia.

MARZENIA O BOGACTWIE.

Swą bajeczną karierę zaczął Comstock bardzo skromnie. Za paręset dolarów odziedziczonych po ojcu, nabył konia i niewielki wózek oraz trochę rozmaitych tandetnych towarów i jeździł po osadach poszukiwaczy złota i traperów, sprzedając swój towar lub też wymieniając go na futra dzikich zwierząt.

W czasie swych monotonnych podróży marzył o tym, aby kiedyś stać się człowiekiem bogatym, niezależnym i wpływowym.

Może nawet nie przypuszczał, że te marzenia staną się kiedyś rzeczywistością.

DZIWNE KAMYKI

Przejeżdżając kiedyś przez tereny, których setki awanturników z całego świata szukały mozolnie złotego piasku, Comstock zauważył, że na jednym z terenów, opuszczonym przez poszukiwaczy, leży mnóstwo jakichś dziwnych o matowo - srebrnym połysku kamyków. Poszukiwacze złota powiedzieli mu, że to są bezwartościowe kamienie. Comstock wziął kilka dziwnych kamieni do woreczka i zawiózł je do najbliższego miasta. Tam odwiedził jednego ze swych znajomych, który w chwilach wolnych od zajęć zawodowych zajmował się geologią. Znajomy obejrzał ciekawie przyniesione przez Comstocka kamyki. Następnie poddał je rozmaitym próbom i wreszcie stwierdził:

— Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to są samorodki srebra. Wprawdzie są bardzo zanieczyszczone, ale to nic. W każdym razie eksploatacja terenu, na którym się znajdują, może dać ogromne korzyści...

Nic nikomu nie mówiąc o celu swej podróży Comstock natychmiast wrócił na teren, na którym znalazł srebrne samorodki.

ŚMIESZNY CZŁOWIEK

Poszukiwacze złota dowiedziawszy się, że Comstock chce zająć beznadziejny teren, na którym oprócz zabawnych kamyków nic znaleźć nie można, co niejednokrotnie zostało stwierdzono, wzięli go za wariata. W przeciągu paru godzin Comstock stał się celem kpin i żartów wszystkich poszukiwaczy.

Ale ten się śmieje dobrze, kto się śmieje ostatni. Niebawem przekonali się wszyscy, że jakkolwiek na terenie Comstocka nie było złota, to mimo to teren ten przynosił olbrzymie korzyści.

Odtąd szczęście towarzyszyło mu zawsze. Zachęcony powodzeniem Comstock udał się na poszukiwania srebra do innych miejscowości. Po kilku latach stał się właścicielem olbrzymiego koncernu kopalni srebra.

Goniąc ciągle za coraz to nowymi zdobyczami finansowymi Comstock z przepracowania rozchorował się ciężko nerwowo. Dostał manii prześladowczej. Wydawało mu się, że prześladują go podziemne duchy, których spokój zakłócił poszukując srebra. Któregoś dnia z rewolwerem w ręku rzucił się na kilku swoich przyjaciół, biorąc ich za widma.

Na szczęście zdążono go w porę obezwładnić. Został umieszczony w sanatorium dla umysłowo chorych. Po kilku miesiącach wyszedł z sanatorium, jako zupełnie wyleczony. — Niestety, lekarze pomylili się. Mania prześladowcza gnębiła go dalej. W przystępie melancholii popełnił samobójstwo. Strzelił sobie w skroń z pistoletu nabitego srebrną kulą.

Olbrzymią fortunę jaką pozostawił odziedziczyli po nim dalecy krewni z Irlandii.

Żołądek - graciarnia...

POŁYKACZ SZKŁA, GWOŹDZI, WŁOSÓW

Pewien czarnoksiężnik poddał się operacji w Bombaju.

W żołądku jego znaleziono osiemnaście ołówków...Oczywiście wydaje się to całkiem nieprawdopodobne. Czyżby wytrzymałość żołądka ludzkiego dochodziła do takich rozmiarów? A jednak...

TŁUCZONE SZKŁO

Lekarz francuski, który miał specjalnie dużo do czynienia tak z zawodowymi połykaczami, jak również z maniakami, twierdzi, że cierpliwość tego kunsztownego organu ludzkiego sięga rzeczywiście ogromnie daleko. Oto miał on takiego specjalistę, który co wieczór połykał odłamki szkła. Po powrocie do domu zjadał on bardzo obfitą kolację, której głównym daniem było puree kartoflane. Potym brał środki przeczyszczające.

GWOŹDZIE

Inny znów Rosjanin połykał.. gwoździe. Tak gwoździe, oczywiście jeno wzamian za sutą nagrodę, która wynosiła równą szklankę wódki. Niestety temu się tak dobrze nie udawało. To też, gdy gwoździe nie wszystkie powychodziły, musiano mu zrobić operację, w czasie której wyjęto mu 115 sztuk, ważących razem 345 gramów.

WŁOSY

Włosy (a są i tacy, którzy chętnie je zjadają) na ogół zatrzymują się na pierwszym etapie drogi trawiennej. Mianowicie połknięte usadawiają się w żołądku, gdzie zbijają się w zabawne kuleczki, rosnące stale, aż do wypełnienia całkowitych możliwości żołądka. Wówczas operacja staje się konieczna.

GRACIARNIA

Są jednak i tacy „specjaliści", którzy dbając o racjonalność w odżywianiu, układają sobie dość rozmaite menu. I tak u jednego znaleziono w żołądku: osiem łyżeczek od czarnej kawy, jeden widelec, jedno ostrze noża, gwoździe, jeden klucz i t. d. i t. d. Inny znów pacjent na sali operacyjnej, oczom zdumionych lekarzy ukazał skład 270 przedmiotów, znów: gwoździ, szpilek, śrób. U innego znaleziono przeszło 3 kilo kamieni i kawałków drzewa.

Jakkolwiek listę takich przypadków możnaby mnożyć prawie w nieskończoność, my ze swej strony nie radzimy wypróbowywać wytrzymałości swego żołądka. Statystyka bowiem wskazuje, że nawet połknięcie mniejszej ilości przedmiotów stałych w 15 wypadkach na sto powoduje śmierć.

ZAPAŁKI „SZTURMOWE"

W sprzedaży ukazał się nowy rodzaj zapałek wypuszczonych przez Monopol Zapałczany. Są to t. zw. „zapałki szturmowe", które mają drewca pokryte specjalnym roztworem niegasnącej siarki. Zapałki te mogą być używane nawet w miejscach otwartych. Pudełko zapałek szturmowych kosztuje 10 gr., lecz zawiera ono znacznie mniej zapałek od pudełek zwykłych.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Goście węgierscy w Rzeszowie

Z Bukaresztu przybył do Rzeszowa prezes Związku Legionistów na Węgrzech p. Ferdynand Miklosi w towarzystwie dr. Horvatha Franciszka, redaktora pism Esti Ujsag i Függentleseg.

Gości powitali na dworcu kolejowym pp. wicestarosta Lasocki, wiceprezydent m. mgr. Pelc, prezes Zw. Leg. Pol. Ślusarczyk i przedstawiciel POW. dr. Donth. Goście udali się pod pomnik płk. Lisa Kuli, gdzie złożyli wieniec.

Wieczorem dostojni Goście wyjechali do Warszawy, żegnani przez przedstawicieli władz i brać legionową.

RZESZOWIANIN STYPENDYSTA FRANCUSKIM

Tadeusz Malec, uczeń kl. 4 państw. gimn. II w Rzeszowie otrzymał stypendium rządu Republiki Francuskiej, na którego koszt kształcić się będzie w Liceum im H. Poincare'go w Nancy.

Pokreślić należy, że w Polsce dwu tylko uczniów polskich szkół średnich otrzymało obecnie wspomniane stypendium.

Z życia organizacyjnego w Rzeszowie

W Rzeszowie odbyło się Walne Zebranie Oddziału Pow. ZNP., w którym uczestniczyło 150 delegatów z powiatu rzeszowskiego.

Walne Zgromadzenie wypowiedziało się w obronie zawieszonego Zarządu Głównego ZPN. i uchwaliło wysłać rezolucje do P. Prezydenta Rzplitej, P. Prezesa Rady Ministrów i P. Ministra WR. i OP.

Po wybraniu Zarząd Powiat. zebrani udali się pod pomnik płk. Lisa Kuli, gdzie złożyli wieniec.

Zgon weterana 1863 r.

Siedlce. — W tych dniach zmarł w Siedlcach śp. Wincenty Zembrzuski, ostatni z zamieszkałych w tym mieście weteranów powstania Styczniowego.

Śp. W. Zembrzuski stanął w szeregach powstańczych jako 19-letni chłopiec. W bitwach był ranny. Dostał się w końcu do niewoli rosyjskiej i został skazany na długą służbę w wojsku carskim. Po wyjściu z wojska zamieszkał w Siedlcach i cieszył się powszechnym szacunkiem. Zgasł licząc lat 93.

WYJAŚNIENIE

W numerze 230 „Krak. Kuriera Wiecz." ukazał się artykuł p. t. „Wiara w lud", podpisany inicjałami „Wł. Dmnd". Otóż wyjaśniamy, p. Wł. Dmnd nie jest autorem artykułu p. t. „Wiara w lud". Podpis jego znalazł się pomyłkowo przez niedopatrzenie zecera.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/ m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.